

Gilles Deleuze

Paryż, 1925 – Paryż, 1995

Miał wiek XX swych intelektualnych patronów – najpierw Niemców: Husserla i Heideggera, potem już głównie Francuzów: Sartre'a, Lévi-Straussa, wreszcie Foucaulta, którego – gdy wydawało się, że właśnie on nada imię naszym czasom – przyćmiła sława Derridy, odciskając na schyłku tego stulecia piętno dekonstrukcyjno-postmodernistyczne. Ale to o Deleuzie napisał Foucault przed ćwierćwieczem: „nadejdzie wiek deleuziański”. Nie zdążył nadejść przed odejściem Deleuze'a, o którym już dziś napisano „ostatni z wielkich”.

Gilles Deleuze wstąpił na drogę filozofii w 1948 roku i choć początkowo była to droga klasyczna, to jednak kroczył nią jak nomad – własną ścieżką. Z dala od wszelkich intelektualnych nurtów i szkół formułował swoje oryginalne stanowisko inspirując się lekturą Nietzschego i Spinozy, a także pisarzy, głównie Lewisa Carolla. To właśnie on w bezpośredni sposób podejmował tematykę różnicy i powtórzenia, a więc badał te kategorie, które bezustannie nawiedzają świadomość XX wieku, ogniskując refleksję wielu orientacji intelektualnych, gdzie zastępują tradycyjne kategorie tożsamości i sprzeczności, wyznaczając być może najistotniejsze od czasów Platona przewartościowanie intelektualne. Bo też, mówi Deleuze, „nie ma w filozofii początku, albo raczej prawdziwy filozoficzny początek, czyli Różnica, jest już sam w sobie Powtórzeniem”.

Ta właśnie droga doprowadziła go do sformułowania koncepcji nomadologii, anarchicznego modelu nomadycznej maszyny wojennej będącej w ciągłym stawaniu się - koncepcji przeciwstawnej w stosunku do „myśli osiadłej”, ugruntowanej w scentralizowanym modelu państwa, jak również wizji „rizomatycznej” – ciała bez organów, ciągłego regionu wielości i intensywności, który w stałym ruchu deterioryzacji i reterytorializacji współdziała z zewnątrz i może zostać połączony z dowolnym urządzeniem, także zupełnie odmiennego porządku.

„Nic o sobie nie wiem, nie znam nawet daty własnej śmierci” – słowa te wypowiedział przed laty Foucault. Deleuze datę własnej śmierci znał. Trudno powiedzieć od jak dawna, lecz w każdym razie sam ją wybrał. A już nieodwołalnie w tej krótkiej chwili dzielącej okno budynku przy Avenue Niel w XVII-tej dzielnicy od trotuaru.

Jego śmierć, napisał Paul Veyne, była, wzorem stoików, dobrowolna i racjonalna – dopełniła prawdziwie filozoficznego przeznaczenia. Nadejdzie wiek deleuziański. Już nadchodzi. Bo przecież, jak powiedział Kritzman, „śmierć to tylko początek”.

Ernest Gellner

Paryż, 1925 – Praga, 1995

Ernest Gellner urodził się w Paryżu, lecz można uważać za jego rodzinne miasto Pragę, gdzie spędził dzieciństwo i młodość. Zostałby w niej zapewne na dłużej, jednak los sprawił, że zmuszony był po wojnie wyjechać za granicę. Zatrzymał się w Oksfordzie i tam właśnie rozpoczął swoją karierę akademicką. Doktoryzował się w zakresie antropologii społecznej, jego zainteresowania były jednak bardziej rozległe. Dzięki badaniom terenowym w Maroku w latach 1953-1961 dysponował bezpośrednią znajomością kultur pierwotnych, co sytuowało go wśród najbardziej znanych i aktywnych antropologów brytyjskich. Najważniejszy okres w działalności naukowej Gellnera to lata związane z London School of Economics, gdzie objął stanowisko profesora filozofii w 1962 roku. W 1974 roku został członkiem Brytyjskiej Akademii Nauk, a od roku 1984 był profesorem antropologii społecznej w Cambridge.

Obszar zainteresowań Ernesta Gellnera był imponująco rozległy i zróżnicowany. W swoich pracach zajmował się kluczowymi problemami z zakresu teorii poznania i metodologii humanistyki, filozofią nauki i filozofią języka. Zdobył rozgłos i niemalże wywołał skandal publikacją książki *Words and Things* (1959, polski przekład w 1984 r.), w której zaatakował w sposób rzeczowy i kompetentny, nie szczędząc przy tym złośliwości, akademizm i banał oksfordzkiej filozofii lingwistycznej. Z filozoficznych prac z późniejszego okresu warto przypomnieć: *Legitimation of Belief* (1973) oraz *The Devil in Modern Philosophy* (1974). Z dziedziny socjologii jego najważniejsze prace to: *Thought and Change* (1965), *Saints of the Atlas* (1969), *Muslim Society* (1981) i *Nation and Nationalism* (1983, przekład polski 1991). Był także autorem prac z pogranicza różnych dyscyplin, zwłaszcza gdy pisał o funkcjonowaniu demokracji i o teorii zmiany społecznej, o psychoanalizie i pokrewieństwie pierwotnym, czy o zachodnim państwie dobrobytu i wschodnioeuropejskich systemach politycznych. Ważniejsze prace na te tematy to: *Cause and Meaning in the Social Sciences* (1973), *Contemporary Thought and Meaning* (1974), *The Psychoanalytic Movement* (1985), *Culture, Identity, and Politics* (1987).

W ostatnich latach życia częściej przebywał w Pradze, gdzie kierował działającym w ramach Uniwersytetu Europejskiego Instytutem Studiów nad Nacjonalizmem. Przed rokiem spędził semestr w Warszawie gdzie prowadził zajęcia na Uniwersytecie, zaś w maju 1995 r. publiczność filozoficzna mogła słuchać go jako uczestnika debaty panelowej, wraz z R. Rortym i J. Habermasem.

Światowa filozofia i socjologia straciła kogoś bardzo ważnego – wybitnego i nader oryginalnego uczonego i erudyte, postać sławną, podziwianą, inspirującą.

Emmanuel Lévinas

Kowno, 1906 – Paryż, 1995

Umarł Emmanuel Lévinas. Jeden z najznakomitszych umysłów epoki, moralista, komentator Talmudu, a nade wszystko filozof – wielki metafizyk, być może ostatni...

Przedstawił metafizykę na wskroś nowoczesną, scalając intelektualne i historyczne doświadczenie naszego trudnego wieku, a także doświadczenie własne – Żyda z Kowna, uciekiniera, a w końcu profesora francuskich uniwersytetów. Właśnie doświadczenie radykalnego zła historii, głębokiego kryzysu Zachodu przywiodło go do pytania o filozoficzne źródła naszej epoki. Dostrzegł je w określającym losy kultury Zachodu projekcie racjonalistycznej metafizyki. Stawiając taką diagnozę Lévinas poddał bezlitosnej krytyce tradycyjną filozofię. Z nie mniejszą siłą przeciwstawił się też wysnuwanym przez współczesny postnietzscheanizm nihilistycznym konsekwencjom podobnej krytyki. W zamysle wytyczenia filozofii trzeciej drogi Lévinas pragnął nadać nowy sens metafizyce, a w szczególności ugruntować osobowy byt człowieka poprzez pogodzenie radykalnej niepowtarzalności bytu ludzkiego z uniwersalnością absolutnego sensu, wyznaczając etyczne wymogi życia we wspólnotcie. Tę nową metafizykę oparł na podstawach etycznych, a raczej na zapytywaniu o metafizyczny sens etyki. Upatrywał go, zgodnie z tradycją judaizmu, w zachodzeniu więzi człowieka z absolutem, który tylko pozostawia w nas swój ślad w jedynym w swoim rodzaju przeżyciu bezwarunkowej odpowiedzialności za Drugiego. W wyrażającej się an-archicznej odpowiedzialności widzi on zarazem etyczną postać granicznego doświadczenia rozumu europejskiego w XX wieku – doświadczenia szaleństwa.

Swą metafizyczną syntezę, autor *Totalité et Infini* buduje najnowocześniejszymi środkami filozoficznymi, a przede wszystkim z pomocą narzędzi fenomenologii i filozofii dialogu, podejmując też różnorodne zagadnienia właściwe dla tej orientacji myślowej, jak zagadnienie konstytucji sensu, zagadnienie języka, cielesności, a nawet erotyzmu.

Swoim dziełem, jego ewolucją i jego językiem Lévinas potwierdza skonstatowaną przez siebie rosnącą trudność myślenia. W naszych ponowoczesnych czasach, naznaczonych postępującą atrofią metafizycznej wrażliwości, metafizyka zdaje się odchodzić w przeszłość. Gdyby ktoś miał sobie o niej kiedyś przypomnieć, to cząstkę jej tajemnicy odnajdzie w trudnych a pięknych książkach Lévinasa. Jednak jakąś inną, osobistą i nie dającą się już odzyskać tajemnicę metafizyki stary filozof musiał zabrać ze sobą. Nie ma Emmanuela Lévinasa.

Nekrolog Gillesa Deleuze'a napisał Bogdan Banasiak.

Nekrolog Ernesta Gellnera napisał Jacek Rabus.

Nekrolog Emmanuela Lévinasa napisał Paweł Pieniążek.